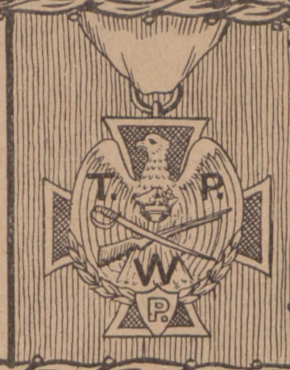
Cena 25 groszy.

Rok II. Poznań, niedziela 1-go stycznia 1928 Nr. 1



Za Wolność



Organ Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.
Wychodzi na 1 i 15-go każdego miesiąca.

W Nowym Roku 1928-ym

życzymy Wam, Druhowie, zdrowia i wszelkiego powodzenia!

Aby „Związkowi“ naszemu było lepiej,

a) płaćcie składki!
b) zakładajcie nowe Towarzystwa!
c) skupiajcie młodzież przedpoborową, luzem chodzącą!
d) przysposabiajcie się wojskowo!
e) sprawiajcie broń, mundury i ekwipunek!
f) abonujcie Wasz organ!
g) szanujcie się i kochajcie wzajemnie!

Zarząd Związku. Komitet Redakcyjny.

Biblioteka Jagiellońska
1003122330

Wobec wyborów do Sejmu i Senatu

Zarząd
Związku Towarzystw Powstańców i Woj. D. O. K. VII

powziął — jednomyślnie — na posiedzeniu swem z dnia 22 grudnia r. b. — po wyczerpującej dyskusji następującą

uchwałę w znaczeniu „rozkazu.“

Zważywszy,

1. że do Towarzystw naszych należą obywatele najrozmaitszych przekonań politycznych, mianowicie, jak przypuszczamy, Chrześć. Demokraci, Piastowcy, Narodowi Demokraci (Zw. L. N.), Robotnicy (N. P. R.), P. P. Sowcy, a może i „inni“,
2. że jesteśmy ochotniczem zrzeszeniem, **kategorycznie apolitycznem** i tolerowanie walk partyjno-politycznych w Towarzystwach naszych niechybnie rozbiłoby naszą zgodną pracę, karność i solidarność, tak niezbędnych do obrony przed „wspólnym wrogiem“

Zakazujemy stanowczo

1. nadużywania w czasie kampanji wyborczej firmy naszego „Związku“, „Władz Okręgowych“, lub „Władz Towarzystw“,
2. wszelkich dyskusyj na zebraniach Zarządów Okręgowych, Towarzystw i plenarnych zebraniach członków, apelach, zbiórkach, ćwiczeniach lub t. p.

Natomiast

zachęcamy Druhów

pozostawiając Wam wolną rękę w chwili rzucenia głosu do urny wyborczej,

1. abyście wszyscy spieszyli na wybory, korzystając z Waszego prawa obywatelskiego, mianowicie tam, gdzie Niemcy, pragną utrzymać dotychczasowy lub zdobyć nowy, dalszy mandat poselski,
2. abyście wybierali na posłów ludzi prawych, nieskazitelnych, pragnących Polski mocarstwowej, praworządnej i obrońców Wiary św. i Katolickiego Kościoła,
3. abyście nie pozwalali „rozbijać“ wieców, nie tolerowali „bojówek“, lecz przeciwnie jako dzielni powstańcy i wojacy, silni duchem i dłonią podtrzymywali umiar, spokój i powagę zgromadzeń wyborczych!!

Ufając, iż nie będzie skarg — kar — i korporacyjnych sądów władz wyższych, pozdrawiamy Was:

„ZA WOLNOŚĆ!“

Za Zarząd:

Dr. Z. Głowacki, prezes. St. Szykowny, sekretarz.

W sprawie budżetu wojskowego.

Pod tym tytułem pisze „Szaniec“ w nr. 12 z dnia 15 grudnia b. r.:

Odroczenie i następnie rozwiązanie izb ustawodawczych uwolniło w tym roku społeczeństwo od kłopotu zastanawiania się nad ogólną gospodarką państwa, wyrażoną w pozycjach budżetu państwowego. Tyczy się to również budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Nie mamy szczegółowego przedłożenia budżetowego na rok 1928, nie możemy go poddać rozbiorowi krytycznemu ani porównawczo zestawić z budżetami lat ubiegłych. **W braku sejmu i senatu prasie przypada jednak obowiązek** wypracowywania i formułowania postulatów w sprawach gospodarki państwowej, z jakiemi opinja publiczna zwraca się do rządzących.

Znamy panującą w społeczeństwie opinję o budżetach wojskowych i stawianie im w latach poprzednich zarzuty. Sprowadzają się one do kwestji produkcyjnego użycia wielkich sum, które państwo przeznacza na cele wojskowe, stanowiących przeciętnie od 1921 roku 40 procent ogółu wydatków państwowych. Pamiętamy zarzut, że wojsko jest u nas jedną wielką kuchnią polową, że przejada całość prawie budżetu. **Istotnie, sprawdzianem niejako wartości** rocznego budżetu wojskowego z punktu widzenia gotowości obronnej narodu **jest stosunek wydatków t. zw. wegetacyjnych,** związanych z codziennem życiem wojska (wyżywienie, ubiór, pobory służbowe, utrzymanie sprzętu, koszar) **do wydatków** bezpośrednio **podnoszących naszą gotowość wojenną** (uzbrojenie, wyposażenie techniczne, wszelkie zapasy mobilizacyjne, fortyfikacje, wyszkolenie), wydatków zwyczajnych, które mają charakter wybitnie produkcyjny.

Należy przyznać, że nasz budżet wojskowy z 1921 roku był wybitnie wegetacyjny. Był nim prawie całkowicie. Następne lata przynosiły powolny, ale ciągły postęp w kierunku przesunięcia stosunku wydatków wegetacyjnych do inwestycyjnych. **Z przeszło 90 proc.** wydatki wegetacyjne schodzą **do 52 procent** ogólnych wydatków wojskowych w roku 1924. Jest to okres najpomyślniejszy, a stosunek dwóch wielkich kategoryj rozchodów na rzeczy wojskowe względnie korzystny. Pokąd system obrony państwa opiera się na poborowem wojsku stałem, duża jego liczebność stanowić musi poważne obciążenie budżetu wojskowego. Zredukować liczebność wojska pod bronią można w dwojaki sposób: redukując liczbę kontyngentu rocznego lub redukując czas służby w szeregach. **Pierwszy sposób,** redukcja liczby wcielanych w szeregi, jest sprzeczny z zasadą powszechności służby wojskowej, pozbawia państwo wyszkolonych rezerw, osłabia jego zdolność obronną, **jest przeto stanowczo błędny. Drugi,** zmniejszając liczbę ludzi pełniących naraz służbę w szeregach przez skrócenie czasu służby, **bywa tylko w ustach demagogów** i dyletantów drogą do wielkich oszczędności budżetowych; warunkiem realizacji skrócenia czasu służby jest odciążenie wojska od różnych robót pańszczyźnianych, które rekruta oddalają od wyszkolenia oraz zwiększenie wydajności wyszkolenia przez zwiększenie liczby żołnierzy zawodowych. Jeśli tą drogą idąc, nie mamy narazić na szwank obronności państwa, musimy sobie powiedzieć, że nie osiągniemy poważnej redukcji „wegetacyjnych“ pozycyj budżetu. Dodać należy jeszcze, że im bardziej redukujemy czas służby, tem częściej musimy powoływać roczniki rezerwy na ćwiczenia, które znów zwiększają wydatki na utrzymanie wojska. Wreszcie zadania mobilizacyjne i osłonowe, bezpośrednio związane z bezpieczeństwem Rzeczypospolitej, ograniczały i ograniczają możność redukcji stanu pokojowego wojska.

Oczywiście nie wynika stąd, by w dziedzinie utrzymania wojska nie była wskazana najdalej posunięta oszczędność przez ulepszanie gospodarki i administracji. Wiele w tym kierunku dokonano lub przy-

Wspomnienia.

(Ciąg dalszy).

W reducie Grollmanna zrobił porządek skaut Winc. Wierzejewski; 22.000 mk. z wojskowej kasy tamtejszej oddał Bernard Ziętkiewicz do kasy I-go baonu garnizonowego. Po południu dnia tego poskromił A. Bojarski oficerów-Niemców, strzelających z hotelu Reichshof przy św. Marcinie. Koszary 47 pułku, dotąd tylko częściowo zajęte, zdobyli Adam Białoszyński (z marynarzami) i Ignacy Pawłowski (ranny) z plutonem 4 komp. I. baonu Straży Bezp. W nocy z dnia 28 na 29 grudnia pluton Kozłowskiego wzmocniony ludźmi z oddziału Jana Kalinowskiego do siły 100 chłopa, przez Henryka Beychlera zajął śmiałym atakiem koszary 20 pułku artylerji. Zdobycz wynosiła 16 armat, kilkaset karabinów i wielkie zapasy amunicji. Koszary te obsadzili definitywnie Karłowski i Piniecki oddziałami II. baonu Straży Bezpieczeństwa. Ranny był przytem W. Kulczyński, a pomagał dzielnie M. Sprenger z 1 komp. II. baonu Straży Bezp.

Kiedy się te walki toczą w mieście, wali kolumna artylerji z Biedruska (stałego obozu) po prawym brzegu Warty do miasta na pomoc. Mieli Niemcy 2 działa, 4 jaszczyki, 50 ludzi i 200 koni. Wpadli na nich Kazimierz Walkowiak i Kozubski z 1 komp. Str. Bezp., a zmusiwszy do poddania, zabrali cały ten skarb przy Głównie i przy pomocy Straży Ludowej sprowadzili go do miasta.

Na ratuszu, policji i innych gmachach trzepotały sztandary narodowe na znak, że są już w naszym ręku. W hotelu rzymskim urządzono dwukrotnie rewizją, lecz spodziewanych kulomiotów nie znaleziono, choć skonstatowano strzały około godz. 5, a Wiktor Gładysz uratował dwom paniom życie o tym samym czasie, chowając je w zagłębieniu składu hotelu francuskiego przy ulicy Podgórnej.

Blokowano coraz ciaśniej koszary, zajęte jeszcze przez Niemców, zarekwirowano 7 wozów automobilowych z Komendy Obwodowej przy św. Wojciechu i pomyślano także o aprowizacji walczących. W Bazarze żywili załogę Chłapowski i Niemojewski; Wiktor Szołdrski z Żydowa darował wiele żywności ze swego majątku, nie szczędząc mienia swego. Sprawę aprowizacji walczących poruczono dh. K. Chmielewskiemu, który ją rozwiązał znakomicie. Jako drużynowy Str. Lud. brał K. Chmielewski wraz z artystą Zygartem udział w walce od samego początku, rozbroił w Naczelnej Komendzie tejże Straży (plac Wolności 8) kilku niemieckich żołdaków, poczem powierzyli mu dr. Kolszewski i Rybka aprowizację walczących. Hrabia Szołdrski, B. Zamiara, Raczkowski i Pniewski, kupcy poznańscy, wraz 4-ma [illegible] napadli „Korps-Bekleidungsamt“, gdzie Niemcy struchlawszy, poddali się. Z polecenia kom. Maciaszka delegował

najmniej zapoczątkowano w latach ubiegłych. Wprowadzenie w r. 1925 gospodarki ryczałtowej, utrzymanej mimo pewnych odmiennych pomysłów w latach następnych, **daje dzisiaj do 50 procent oszczędności** w dziedzinie wyżywienia wojska, pozwalając zarazem na jego wydatną poprawę; już ta okoliczność może wpływać dodatnio na równowagę wewnętrzną budżetu wojskowego.

Dzisiaj, gdy publiczna kontrola wykonania budżetu **nie istnieje wskutek bezczynności przymusowej** ciał ustawodawczych, nie posiadamy już danych porównawczych w tej ważnej dziedzinie życia państwowego i nie możemy stwierdzić, o ile słuszna zasada redukcji wydatków na utrzymanie przy zwiększaniu wydatków mobilizacyjnych nadal jest przestrzegana. Tylko zewnętrzna obserwacja faktów zmusza nas do przestrzeżenia przed najgorszym wrogiem wszelkiej gospodarki racjonalnej rozrzutnością.

Nie wolno nam mówić publicznie o potrzebach wojska w dziedzinie technicznej i uzbrojenia. Wiemy wszyscy, że są olbrzymie, że przerastają nieskończenie wszelkie możliwości budżetowe, że są wśród nich takie, które są poprostu natychmiastową koniecznością.

Byłoby fatalne, gdyby miejsca w budżecie dla nich brakło, a panoszyły się wydatki związane z utrzymaniem armji. Złem, grzechem z punktu widzenia obrony państwa jest w tej dziedzinie każdy wydatek niekonieczny.

Gdy czyta się numery „Dziennika personalnego", które w ciągu półtora roku **przyniosły tysiące nazwisk oficerów przeniesionych służbowo** (przeszło połowa korpusu oficerskiego), gdy widzi się, jak w całych korpusach pozmieniała się obsada dywizyj, pułków, nieraz nawet bataljonów czy dywizjonów, przychodzi wtedy na myśl, że jest to pozycja rozchodów poważna, **wielomiljonowa.** Czy produkcyjna? Jedną z zasad organizacji i wydajności jest ciągłość i unikanie zmian personalnych niekoniecznych.

Niepomiernie wzrosły wydatki **na przejazdy służbowe, na djety wielokrotnie zwiększone, na samochody wojskowe, na zbytkowne urządzenia niektórych biur wojskowych i mieszkań reprezentacyjnych,** co obciąża budżet wojskowy w jego pozycjach najmniej produkcyjnych.

Ogromne obciążenie skarbu państwa masowemi przenosinami oficerów zupełnie zdolnych do wydajnej pracy w stan spoczynku (t. zw. odmłodzenie wojska), jeśli wprost budżetu wojskowego nie obciąża, pochłania jednak sumy, które możnaby wydać naprzykład na działa i broń samoczynną.

Nie chcemy twierdzić, że znowu wydatki wegetacyjne zgłuszyły inne, że wojsko znów budżet swój przejada. **Ale obawiamy się,** by do tego nie doszło: stwierdzamy, że jest to powszechnie znane zjawisko przy gospodarce niekontrolowanej ani przez parlament ani przez głowę rządu. Oby było u nas inaczej.

Państwo łoży względnie wielkie sumy na swoje wojsko, chociaż sumy te nie są w stanie pokryć potrzeb w tej dziedzinie. Z tem większą stanowczością musimy dbać o celowość wydatkowania pieniędzy, stanowiących budżet wojska

Gdy przed rokiem zgórą **gromada ludzi umundurowanych** (chcemy wierzyć, że podszywających się tylko pod miano oficerów polskich) **napadła w nocy na jednego z posłów,** by dokonać nad nim samosądu, napastnicy wołali, **że to za krytykę budżetu wojskowego.**

Otóż stwierdzić trzeba, że świadomy i krytyczny stosunek do budżetu jest **prawem i obowiązkiem nietylko posła,** ale każdego myślącego obywatela i to w tej również dziedzinie, która wiąże się z obroną całości i niepodległości Ojczyzny.

Złote myśli.

„Pókąd stawia się czoło przeciwnikowi, zawsze można żywić nadzieję zwycięstwa; ale gdy raz tyłem doń się odwrócić, niema już nadziei zbawienia".

Chmielewski do prowiantamtu Czesława Bugzela, celem kontroli. Natychmiast powstały kuchnie: w Bazarze, Muzeum, na Policji, w kawiarniach Koplińskiego i Goralskiego, zasilane stale w żywność, bo żołnierz walczy chętnie i z poświęceniem, ale winien być odżywiany i otrzymywać często strawę gorącą. Chmielewski posyłał także żywność na cytadelę, Sołacz, do koszar, tak długo, aż wojska później same sobie urządziły kuchnie.

Wielce pomocne były panie z Czerwonego Krzyża: Chachamowiczowa, Milewska, Pawlicka, Hirschbergowa, zaś pp. Góralska i Koplińska żywiły setki powstańców, nie likwidując nic za to, bo Chmielewski stale do pań tych posyłał zgłodniałych i zmarzniętych, którzy dla braku czasu do kuchni udawać się nie mogli.

Chmielewski odżywiał na dobę około 3000 ludzi przez blisko dwa tygodnie. Prowiantura była za dwa dni pustą; dalsze dni opędzano ofiarnością „wsi", doprawdy szlachetną i niewyczerpaną; przysyłano całe wieprze i woły, chleba moc, ziemniaki, jarzyny! Breza, oficer, z Więckowic, nie szczędził mienia. Wszyscy okoliczni dziedzice, dzierżawcy, ziemianki przysyłały prowiant na wyścigi, za honor i zaszczyt sobie mając te ofiary! Wpadł mi do ręki list, który jako charakterystyczny podaję w całości:

„Pożarów, 31 grudnia 1918.

Wczoraj dowiedziałam się, że żołnierze mają za mało chleba. Mam przygotowanych 400--500 bochenków na jutro, t. j. środę, 1-go, chodzi tylko o przewiezienie ich. Koleją nie podobne!! Proszę tylko nie zostawić mnie z owym chlebem na koszu i dajcie znać, czy więcej w danym razie potrzeba??

Eliza Kurnatowska".

Organizacja była sprawną i nic zgoła nie poszło na marne!

W niedzielę, dnia 29 grudnia ukazała się na mieście w dwóch językach następująca odezwa:

Współobywatele!

Pożałowania godne wypadki dnia wczorajszego nie powinny się powtórzyć! Zachowajcie spokój i ład w interesie własnego bezpieczeństwa. Odepchnijcie każdego, który działa prowokacyjnie wobec współobywateli. Nie zrywajcie sztandarów! Usuńcie dzieci z ulicy, unikajcie zbiegowisk! Jest obowiązkiem najświętszym zachować spokój i porządek!

Deutscher Volksrat — Rada Ludowa m. Poznania
Dr. Houtermans — Dr. Meissner Karol Rzepecki
Im Namen des Soldatenrats
St. Rybka
Posener Neueste Nachrichten — Posener Tageblatt
Kurjer Poznański — Dziennik Poznański

Odezwę tę spowodował redaktor P. N. N., pan Wagner, dobrze świadomy tego, że Niemcy i żydzi strzelali z mieszkań prywatnych do Polaków. Położe-

PRZYPOMNIENIE!

Dnia 22 maja b. r. ukazała się w nr. 6 „Odrodzenia“, organu „Partji Pracy“ odezwa, pp. Miecz. Palucha i Jerzego Kwiecińskiego, rozpoczynająca się od słów:

„W niedzielę, 15 maja r. b. daliśmy hasło rozłamu w Związku Powstańców i Wojaków“.

W tym samym numerze pisał red. Józef Mestwin Musiałek dosłownie:

„Wezwanie ich (Palucha, Kwiecińskiego, Chmielewskiego i Mielżyńskiego) odbiło się gromkiem echem. U ich boku stoją licznie powstańcze szeregi“ itd. itd.

Dziś — po siedmiu miesiącach — stwierdzamy, że „Okręg Związku Strzeleckiego“ zlał się z secesyjnym buntowniczym „Wielkopolskim Zw. Pow. i Woj.“ p. M. Palucha.

Wyszły szydła z miecha!

Stwierdzamy, że ani jeden z 19 Okręgów, ani jedno z 186 Towarzystw „Związku Pow. i Wojaków D. O. K. VII“ nie wystąpiło z naszego Związku!

Niema wśród nas dezerterów!

Warcholstwa, partyjnictwa, sanacji, intrygantów pozbyliśmy się już w maju! Wierzymy, iż podobne, hańbiące autorów fakty — już się nie powtórzą!

Druhów Komendantów i Sekretarzy

prosimy, aby nam nadsyłali zwięzłe, krótkie opisy apelów, ćwiczeń, zawodów, zebrań i uroczystości, wyniki wyborów do Zarządów itp. Wielu Druhów zapomina o tem, iż należy zasilać materjałem i fotografjami nasz organ urzędowy. Posyłacie Druhowie opisy do gazet codziennych, a pomijacie Swój organ! Prosimy zatem pamiętać o obowiązku informowania w pierwszej linji Swych związkowych Braci!

Adresować: Por. St. Szykowny, ul. Kozia 5.

Komitet Redakcyjny.

Wojska cudzoziemskie.

ROSJA.

Nauki z manewrów sowieckich.

Wielkie manewry tegoroczne, które miały miejsce w jesieni b. r. w okręgu wojskowym Odessy, a któremi kierował Tuchaczewski, szef sztabu Ros. K. K. Armji, znany nam z 1920 roku, dysponując dwoma regularnemi dywizjami strzelców pieszych, jedną dywizją terytorjalną, jedną dywizją kawalerji, eskadrą krążowników, torpedowców i kontrtorpedowców oraz kilkoma eskadrami lotniczemi, miały dać na całej linji pozytywne rezultaty. Tego zdania jest przynajmniej sam Tuchaczewski, który w swych wywiadach prasowych wyraził zadowolenie z wyników osiągniętych w czasie manewrów.

Miały przytem zdać wszystkie rodzaje broni, współzawodnicząc ze sobą o pierwszeństwo. Co dla nas jest najciekawsze, na specjalną pochwałę Tuchaczewskiego zasłużyła dywizja terytorjalna strzelców oraz batalion proletarjackiej obrony Odessy. Różnice w sprawności technicznej i w wyszkoleniu dywizji regularnej i terytorjalnej okazać się miały minimalne. Ochotniczy zaś bataljon proletarjacki rywalizował skutecznie z batalionami regularnej armji.

---

nie groziło ogólnym pogromem; to też władze i pisma polskie nie wahały się, dać pod nią swe podpisy.

Tymczasem z rana komendant Lange, W. Kulczyński, dzielny jego zastępca i T. Bobowski złożyli wizytkę prez. policji p. v. d. Knesebeckowi. Wzięli mu klucze od biurka, zamknęli drzwi do prywatnego mieszkania i zakazali mu nadal sprawować urząd. Naczelnicy Straży Lud., zebrani rano, wysłali deputację do Rady Ludowej m. Poznania żądającą, aby Karol Rzepecki objął urząd prezydenta policji. Rada Ludowa wniosek przyjęła, a Komisarjat polecił jego wykonanie pp. Trąmpczyńskiemu i dr. Celichowskiemu, którzy pracowali już w „Regencji“. Rzepecki i Lange zakwaterowali się zaraz na policji, nie wpuszczając do gmachu żadnego Niemca; 2 stycznia urzędował już Rzepecki od rana na policji, dobierając sobie zaufanych druhów do współpracy.

W Bazarze fungował już „Sąd Doraźny“, którego członkami byli dr. Sławski (prezes) i Zakrzewski; wydawano szybko i sprężyście wyroki, które wywołały niezmierny postrach wśród Niemców. Na zebraniu naczelników Straży Lud., na którem było obecnych 8-miu członków P. O. W. uchwalono: 1. wysłać zażalenie na kom. M...... 2. żądać koszar dla Straży Lud., 3. przełożyć Główną Kwaterę Straży Lud., 4. żądać od Komisarjatu samodzielności policyjno-wojskowej, 5. usunięcie v. d. Knesebecka, 6. mianowanie komisarzy obw. polic. Polaków, 7. wotum nieufności dla dr. .... 8. żądać natychmiastowego tworzenia wojska, 9. wspólnych posiedzeń z komendą P. O. W., 10. żądać zajęcia wojskowego całego Poznania natychmiast, 11. do komisji pogrzebowej wybrano dd. Gertycha (Str. Lud.) i Andrzejewskiego (P. O. W.).

Protokół ten dowodzi, że Straż Lud. i kierownicy jej pragnęli „walki zbrojnej“; wszelkie inne twierdzenia — są mylne.

Tymczasem toczy się walka dalej. Wł. Górny opanował koszary trenu; pomagali w tem marynarz M. Niemojewski i S. Gawrych z ludźmi z Kórnika; przyszła wiadomość, że tor pod Zbąszyniem wysadzono dynamitem w powietrze; raportował o tem Jakubowski, któremu rzecz telefonował ks. Bocian, otrzymawszy raport ze Zbąszynia.

Na dworcu zluzował Różalskiego Czesław Przepierzyński, dzielnie się sprawując; ze Środy przywiódł posiłki pp. Alfred Milewski, który zdobył i obsadził zaraz załogą, główną pocztę poznańską; Ciążyński, Nowak, Barłóg, wachm. strzelców konnych, opanowali koszary strzelców i ratowali konie, które z braku paszy poczynały zdychać; komendantem koszar tych został Plewkiewicz, a znaczną część koni uratowano. W arsenałach artyleryjskich przy ulicy Magazynowej wydawał broń Różalski. Tamże przejął Bron. Nogajewski całe depot artylerji, a w nim 24 armat pruskich, przeszło 80 ciężkich, zdobycznych dział rosyjskich. Powiaty poznańskie ruszyły się także, ofiarując swą pomoc.

Pamiętać bowiem zawsze musimy o tem, że bolszewicki system terytorjalny, zarządzony dekretem z 8 sierpnia 1928 roku, pozornie tylko przypominający znany u nas i w Europie system milicyjny, rozwinął się już dzisiaj na wielką skalę.

Dywizje terytorjalne, w których składzie znajdujemy między innemi trzy pułki piechoty, dwa dywizjony artylerji, dwie kompanje saperów, które zatem jedynie w kawalerji dywizyjnej i artylerji są słabsze od dywizyj regularnych, podwajają siłę armji sowieckiej.

Wywiad Tuchaczewskiego stwierdzający wysokie bojowe przygotowanie dywizyj terytorjalnych w Rosji oraz sprawdzana, a dająca rzekomo pozytywne rezultaty szybkość mobilizacji tych dywizyj — stanowią doskonałą ilustrację pokojowych zabiegów delegata sowietów w Genewie, jakie mogliśmy obserwować w czasie ostatniej konferencji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

Tak rezultaty tegorocznych manewrów sowieckich, jak tworzenie ochotniczych dywizyj robotniczych znajdują zresztą swe „pokojowe" uzasadnienie w dekrecie Centr. Kom. Wyk. Rady Lud. Kom. Z. S. S. R. z 8. 8. 1923 r. Według tego dekretu bowiem „Rząd Sowietów kontynuuje niezłomnie swoją wysoce pokojową politykę, która odnośnie kwestji organizacji sił zbrojnych dąży do oparcia się na takim systemie organizacyjnym, aby w jak najmniejszym stopniu odrywać klasy pracujące od ich rodziennej wytwórczej pracy".

I dlatego utrzymuje 650 tysięcy armji regularnej, 150 tysięcy G. P. U., oraz nakłada obowiązek przeszkolenia wszystkich obywateli od szesnastego do dwudziestego roku życia w jednostkach terytorjalnych, przyczem na przeciąg pięciu lat szkolenia wypada 26 tygodni regularnej służby wojskowej.

Przysposobienie wojskowe w Sowietach.

Według informacji pism bolszewickich „Komunist" i „Prawda" z sierpnia 1927 roku przystąpiono w Rosji do formowania dywizyj robotniczych. Dywizje takie formują się w 50 proc. z komsomolców. Posiadają one swój specjalny uniform, t. j. niebieskie bluzy z czerwonym znakiem na piersiach, oraz dysponują karabinami zdeponowanemi w rejonie dywizji. Pracami ochotniczych dywizyj robotniczych, kieruje rada wojenna dywizji, w skład której wchodzą także przedstawiciele miejscowych związków zawodowych.

Inicjatywa ta, na którą należy zwrócić jak najbaczniejszą uwagę, jest dalszym etapem militaryzacji bolszewickiego społeczeństwa w Rosji. Idea milicji ludowej postawiona obok idei silnej armji regularnej, którą dysponuje dzisiejsza Rosja sowiecka, a którą po długiej dyskusji wcielono w uznany dzisiejszy oficjalny system „terytorjalny", zyskuje tym sposobem nowy swój wyraz. Przymusowe przysposobienie wojskowe klas pracujących, obowiązujące w Rosji od czasu dekretu z d. 22. 4. 1918 roku, przybiera nowe kształty. „Wsiewobucz" (centralny zarząd powszechnego wojskowego przysposobienia klas pracujących), jak widzimy, nie próżnuje. Formowanie specjalnych dywizyj robotniczych w Rosji stanowić powinno dla nas poważne ostrzeżenie, byśmy się mniej interesowali w takim np. Związku Strzeleckim polityką i wyborami do izb ustawodawczych, a za to więcej rzetelnie postawioną i odpowiednio zorganizowaną pracą w dziedzinie przysposobienia wojskowego.

Modernizacja przysposobienia wojskowego w Sowietach.

Na terytorjum Rosji sowieckiej urządzono tego roku tydzień obrony pod wymownem hasłem „Nasza odpowiedź Chamberlain'owi". Do pracy w tym kierunku pociągnięto całe społeczeństwo, prasę, opierając się przedewszystkiem na organizacjach przysposobienia wojskowego. Organizowano przytem pokazowe ćwiczenia wojskowe, obronę miast wszystkiemi rodzajami broni, budowano schrony gazowe, poddawano przeglądom wyćwiczenie organizacyj przysposobienia wojskowego, oraz pomocniczych organizacyj społecznych. Kładziono przytem specjalny nacisk na obronę przeciwlotniczą i obronę przeciwgazową.

Głównym jednak celem tygodnia obrony było przeprowadzenie agitacji w całym kraju za powiększeniem materjałowo-technicznego pogotowia mobilizacyjnego wojska i państwa w związku ze zmianami, jakie do nowoczesnych sposobów prowadzenia wojny wprowadziły ostatnie lata.

Czy motyw ten nie zasługuje na baczną uwagę i u nas?

LITWA.

Lotnictwo.

Naczelną władzą lotnictwa litewskiego jest „dyrekcja lotnictwa", wchodząca w skład ministerstwa obrony narodowej. Lotnictwo litewskie liczy 4 eskadry linjowe, 1 eskadrę szkolną i park lotnictwa. Jedna z eskadr wyspecjalizowana jest w nocnem bombardowaniu i wyposażona jest w 8 aparatów typu „Smolnik" o motorach 400 KM., kupionych w Czechosłowacji. Pozostałe eskadry są obserwacyjne.

Ilość aparatów posiadanych przez Litwę waha się w granicach 55 do 60; część ich znajduje się obecnie w naprawie. Naogół są to aparaty dawniejszych typów, jak S. V. A., L. V. G. VII., Fokker D. VII. z silnikami o sile 160—200 K. M. Ilość nowoczesnych aparatów jest niewielka i dlatego można powiedzieć, że lotnictwo litewskie niezupełnie odpowiada wymogom nowoczesnej walki powietrznej.

Wszystkie eskadry zebrane są w porcie lotniczym Freda pod Kownem. Z wyjątkiem lotniska prowizorycznego w Kłajpedzie Litwa nie posiada innych lotnisk i dopiero w 1926 r. rozpoczęto prace nad budową nowego lotniska w Poniewieżu. Bada się również sprawę budowy lotniska wodnego. Dawne rosyjskie lotnisko w Olicie jest obecnie w zaniedbaniu.

Litewskie lotnictwo pracuje usilnie nad budową nowych aparatów, o ile na to pozwalają szczupłe jego fundusze. W Kłajpedzie uruchomiono wytwórnię płatowców, która zbudowała dwa aparaty pomysłu por. Gostaitis i kilka aparatów myśliwskich (Dobi 1, 2, 3) pomysłu por. Dobkiewicza, rozwijające szybkość do 248 km na godzinę, lecz przy lądowaniu przedstawiające jeszcze trudności.

Budżet lotnictwa na rok 1927 wynosi 1.600.000 litów, co wynosi 4 proc. ogólnego budżetu obrony narodowej. (Militär. Wochenblatt).

ZAGRANICZNA PRASA WOJSKOWA O POLSCE.

Szerokiem echem odbiły się w angielskiej, włoskiej, a nawet hiszpańskiej prasie dwa wynalazki polskie, którym w kraju nie przypisywano większego znaczenia, a mianowicie działko piechoty skonstruowane przez „Pocisk" oraz zastosowania aparatów dymotwórczych przez czołgi.

FRANCJA.

Kształcenie zawodowe.

Minister Pracy, higjeny i przezorności społecznej zawiadomił ministra wojny, że zbyt wielu byłych wojskowych pragnie poświęcić się wykonywaniu zawodów, w których niema wolnych posad. Zwraca uwagę, że

należałoby odradzać tym kandydatom wstępowania na niektóre kursy przygotowawcze. Przedewszystkiem panuje nadmiar buchalterów, subjektów handlowych nie wyspecjalizowanych, szoferów i mechaników samochodowych. Natomiast należałoby doradzać kandydatom wybór zawodów, w których przez długi jeszcze czas będzie się dawał odczuwać brak rąk roboczych, a więc przedewszystkiem: rolnictwo, ogrodownictwo, rzemiosła; w tych zawodach nie daje się prawie zupełnie odczuwać brak pracy, b. wojskowi zatem znajdą w nich stale i odpowiednie zajęcia.

Pobór.

Druga część kontyngentu poborowych przypadającego na r. 1927 wcielona do szeregów w dn. 14, 15 i 16 listopada r. b. liczy 115.945 ludzi; na poszczególne rodzaje broni przypadło:
piechota — 54.755 rekrutów,
kawalerja — 9.800 rekrutów,
artylerja — 24.415 rekrutów,
inż. sap. — 7.900 rekrutów,
lotnictwo — 6.415 rekrutów,
tabory — 3.500 rekrutów,
sł. adm. — 980 rekrutów,
służba zdrowia — 1180 rekrutów,
marynarka — 6.000 rekrutów.
Z powyższego rozdzielnika 2373 przypadło na wojska kolonjalne.

Wykształcenie oficerów lotników.

Minister wojny postanowił, że oficerowie lotnictwa, którzy ukończą wydział radjotelegraficzny w Wyższej Szkole Elektrotechnicznej, mają potem przejść sześciotygodniowy kurs aplikacyjny w Ecole Mil. et d'application de l'aéronautique, celem praktycznego zapoznania się ze sprzętem łączności na samolotach.

Ośrodki mobilizacyjne.

Od 1-go stycznia powstaną na całym obszarze Francji i Algieru 52 nowe ośrodki mobilizacyjne. Ustanawiając je, rozkaz ministra wojny przypomina, że na ośrodkach tych spoczywa cały ciężar mobilizacji, oparty poprzednio na odpowiednich korpusach; że utworzenie tych ośrodków w niczem nie narusza organizacji korpusowej; wreszcie, że przygotowania mobilizacyjne powinny być wykonywane wspólnie przez ośrodki i korpusy, które dostarczają kadr jednostkom mobilizacyjnym.

Powołanie wyższej komisji higjenicznej i lekarskiej.

Commission sup. d'hygiene et assistance médical national. Komisję pod powyższym tytułem powołano w celu przygotowania obrony narodowej. Komisji tej przewodniczy minister wojny albo jego zastępca. Zadaniem jej jest:

a) organizacja na czas wojny służby zdrowia dla armji i dla ludności cywilnej zarówno w kraju macierzystym, jakoteż niektórych kolonjach śródziemnomorskich;

b) ewent. mobilizacja tych służb;

c) opracowanie prawne i administracyjne tej kwestji.

Użycie sił cywilnych w armji.

Reorganizacja armji na podstawie służby jednorocznej zmusiła do zastąpienia siłami cywilnemi wojskowych zatrudnionych w kancelarjach władz centralnych. Parlament przyznał na ten cel odpowiednie kredyty.

Poważna liczba

Towarzystw nie wypełniała „rozkazu“ Zarządu Związku i nie abonowała — albo wcale — albo w dostatecznej liczbie naszego organu.

W myśl uchwały „Zarządu Związku“ podamy Towarzystwa, które nie zapiszą sobie pisma związkowego na nowy kwartał

Zarządom Okręgowym

celem skarcenia ich postępowania i naprawy złego, stąd wynikającego.

Zapisywać można organ u nas, kartami przesłanemi, lub na swej poczcie **do dnia 1 lutego 1928.**

Administracja.

Komunikaty Zarządu.

Nowa Odznaka Związkowa.

Zarząd Związku realizując uchwałę ostatniego Zjazdu Delegatów w przedmiocie wydania nowej ulepszonej Odznaki w zamian za dotychczasową łatwo zużywającą się Odznakę powstańca zbrojnego, zasięgał wpierw ofert na wykonanie samej Odznaki, a uzgodniwszy wzór, przeprowadzać musiał zmudne pertraktraktacje i konferencje z miarodajnymi czynnikami w sprawie ustalenia Regulaminu do nowej Odznaki w takiej formie, w jakiej może być zatwierdzony przez M. S. Wojsk.

Regulamin powyższy ogłaszamy w niniejszym numerze z zastrzeżeniem, że dozna on zatwierdzenia przez M. S. Wojsk., o co się obecnie zabiega. Wyjaśniamy dalej, że Regulamin ma się jedynie odnosić do Odznaki powstańca zbrojnego. Odznaki powstańca zasługi i wojackie pozostaną narazie nie zmienione. Skoro sprawa ostatecznie dojrzeje, a mamy nadzieję, że stanie się to na 10-cio lecie powstania, natenczas przystąpimy do wydawania nowej Odznaki. Dotąd wydane Odznaki zatrzymują poszczególni posiadacze na pamiątkę. Do sprawy tej powrócimy jeszcze w swoim czasie.

REGULAMIN
Wlk. Odznaki Powstańczej.

Art. 1.

Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VII., jako organizacja oparta na tradycjach Wielkop. Powstania Grudniowego z roku 1918-19, ustanawia Wlkp. Odznakę Powstańczą, która podlega zatwierdzeniu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Art. 2.

Wielkopolska Odznaka Powstańcza ma formę metalowego krzyża czteroramiennego, średnicy 40 mm, którego narożniki zakończone są kuleczkami. Ramiona krzyża wypełnione są białą emalją. W pośrodku krzyża na okrągłem, wypełnionem amarantową emalją tle, nasadzony jest posrebrzany orzeł z koroną, trzymający

w szponach rozerwany łańcuch, oznaczający pęta niewoli.

W ramionach krzyża umieszczone są inicjały: „Z. P. W. 1918/19", które oznaczają: „Za Powstanie Wielkopolskie 1918/19 r.", a zarazem „Związek Powstańców i Wojaków z r. 1918/19".

Każda odznaka zaopatrzona jest na odwrotnej stronie w Nr. bieżący. Na ubraniu cywilnem krzyż zwiesza się na agrafce w formie miniaturowej czapki b. Wojsk. Wlkp.

Przy mundurze nosi się Wlkp. Odznakę Powst. bez agrafki na śrubie po lewej stronie piersi, na 3 palce ponad pasem.

Art. 3.

Wlkp. Odzn. Powst. stanowi pamiątkę i dowód czynnego i wybitnego udziału w Wielkopolskiem Powstaniu grudniowem w r. 1918/19 z bronią w ręku, bądź to w luźnych ochotniczych oddziałach powstańczych, bądź też w pierwszych oddziałach Wojsk Wlkp. w czasie od 27 grudnia 1918 r., aż do zajęcia linji demarkacyjnej na zachodniej granicy Polski przez armję Wielkopolską w r. 1919-tym i zawieszenia broni.

Art. 4.

W wyjątkowych wypadkach może Wlkp. Odznaka Powst. przyznaną być tytułem „Honoris Causa" osobom, które nie odpowiadają wyżej wymienionym warunkom, a zasłużyły się w innej mierze około wyzwolenia zachodnich ziem polskich z pod jarzma pruskiego.

Art. 5.

Wlkp. Odzn. Powstańczą nadaje Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VII. swym członkom na pisemny wniosek Zarządów Tow. Powst. i Woj., Zarządów Okręgowych i wybitnych jednostek, które stanęły na czele ruchu powstańczego w r. 1918/19.

Wniosek, który wypisuje ubiegający się o Odznakę na przepisanym formularzu, musi zawierać imię i nazwisko, datę i miejscowość urodzenia, miejsce zamieszkania, przebieg służby w armji zaborczej, stopień wzgl. szarżę wojskową, Organizację, której jest członkiem, oraz krótki, ale szczegółowy opis działalności i zasług w powstaniu Wlkp. i w armji polskiej, z podaniem nazwisk dowódców wzgl. kierowników akcyj, w których przedstawiony do odznaczenia brał udział.

Opis ten musi być uwierzytelniony przez Zarząd macierzystego Towarzystwa Powstańców i Wojaków i potwierdzony przez Zarząd Okręgowy.

Art. 6.

Dowód uzyskania Odznaki stanowi legitymacja osobista, zawierająca Nr. Odznaki, jej odbitkę, personalja posiadacza, datę przyznania oraz podpisy komisji nadawczej i pieczęć Zarządu Związku Powst. i Woj. D. O. K. VII.

Niezależnie od tego wpisuje się członkowi Związku w książeczkę osobistą, że otrzymał i upoważniony jest do noszenia Wlkp. Odzn. Powst.

Art. 7.

Komisję Nadawczą stanowi każdorazowe prezydjum Zarządu Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII. Akta Komisji przechowuje się w Sekretarjacie Związku, który prowadzi zarazem ewidencje odznaczonych.

Art. 8.

Koszty wyrobu odznaki i legitymacji ponosi odznaczony.

Art. 9.

Wlkp. Odzn. Powst. może być wykonaną i noszoną w minjaturze.

Art. 10.

Wlkp. Odznaka Powstańcza podlega zatwierdzeniu przez pana Ministra Spraw Wojskowych.

Powyższy Regulamin przyjęty został na posiedzeniu Zarządu Związku w dniu 22. 12. 1927r. podpisali:

Dr. Głowacki, prezes. K. Rzepecki, wiceprezes.
St. Szykowny, sekretarz. J. B. Lange, komendant.
Ks. Steinmetz. L. Stachecki. Br. Śniegocki.

Z życia „Strzelca".

Lwowski socj. „Dziennik Ludowy" ogłasza apel do głównego zarządu Związku Strzeleckiego, aby usunął ze stanowiska prezesa „Strzelca" we Lwowie, niejakiego Schmala. — „Dziennik" zarzuca Schmalowi denuncjację dwóch „peowiaków", których rozstrzelali ukraińcy w 1919 r. w Złoczowie.

Nie ma tygodnia — byśmy się nie dowiadywali czegoś „miłego" o członkach „Związku Strzeleckiego"!

Zajście podczas lustracji Przysp. Wojsk. w Krzywiniu.

Wychodząca w Kościanie „Gazeta Polska" pisze w n-rze 278 p. n. „Zajście podczas lustracji Przysp. Wosk. w Krzywiniu" co następuje:

„W dniu 27. 11. 27 r. została zwołana lustracja Przysposobienia wojskowego na okręg krzywiński przez ofic. instr. 55 pp. na powiat Kościan, p. ppor. Marciniaka. Na lustrację tę zebrali się na boisku „Sokoła" w Krzywiniu, jak zwykle, sami „Sokoli" w liczbie około 80 członków, prócz członków Zarządu, którzy do raportu nie stawali.

„Po zdaniu raportu przez podofic. instrukc., p. kaprala Makalę, p. ppor. Marciniakowi, przystąpił p. Holejko, nauczyciel z Maciejewa do ofic. instr. i przedstawił się jemu jako komendant okręgowy „Strzelca", który jednakże nie miał ani jednego członka w szeregach P. W. Oficer instr. przyjął powyższe uwiadomienie p. Holejki do wiadomości i polecił podof. instr. odprowadzić kompanję na salę p. Żakowskiej, na której miała się odbyć odprawa P. W.

„Podczas wchodzenia w zwartym szeregu do sali uderzył p. Uszkow, nauczyciel ze Zbęch, pow. kościański, członka P. W. Władysława Maćkowiaka, który jest zarazem druhem gniazda krzywińskiego, bez najmniejszego powodu w twarz. Znieważony publicznie w szeregu druh Maćkowiak zaraportował natychmiast o zajściu druhowi prezesowi gniazda krzywińskiego. Wobec tego podszedł druh prezes do nauczyciela p. Uszkow z zapytaniem z jakiej przyczyny znieważył druha Maćkowiaka, na co tenże odpowiedział, że został sprowokowany przez powyższego.

„Rozgoryczenie członków P. W. było tak ogromne, że prezesowie „Sokoła" byli zniewoleni uwiadomić ofic. instr. P. W. o powyższem zajściu celem spisania protokółu i usunięcia komendanta „Strzelca" p. Holejki i nauczyciela p. Uszkow, tem więcej, że komendant „Strzelca" oświadczył, że Związek Strzelecki w województwie poznańskiem jest rozwiązany, a z powyższego oświadczenia wynikało, że przybyli p. Holejko i p. Uszkow także członek „Strzelca", nie mieli prawa uczestniczenia w powyższej odprawie. Znając nieprzychylny sentyment obywatelstwa i sokołów wobec p. Holejki i jego towarzyszy, wynikać musiało, że istniała chęć sprowokowania zebranych oddziałów.

„Ponieważ ofic. instr. P. W. życzenia tego wypełnić nie mógł, wobec tego prezesowie poszczególnych gniazd wycofali swoje drużyny i urządzili później specjalne zebranie „Sokoła"

na którem były dwa krótkie przemówienia z podziękowaniem druhom na wzorowe i karne zachowanie się i nadzwyczajny spokój wobec prowokacyjnego zajścia.

„Ustalono dalej, że nauczyciel Uszkow nie został sprowokowany przez członków P. W. czyli „Sokoła", lecz przez publiczność, zgromadzoną przed wejściem do sali. — Na koniec zaznaczyć muszę, że jest to już drugi wypadek tej nam przez „sanatorów" narzuconej organizacji".

Z życia Okręgów i Towarzystw.

Nasze placówki zagraniczne — Mericourt-Corons i Noyelles — Francja. Z prawdziwem zadowoleniem skonstatować należy ruchliwą działalność w naszych placówkach zagranicznych. Ostatnio dopiero otrzymaliśmy od powyższego Towarzystwa sprawozdanie, z którego wynika, że Towarzystwo ćwiczy pilnie i odbywa swe regularne ostre strzelania na strzelnicy karabinierów francuskich w Billy-Montigny, w których to wysiłkach doznaje życzliwego poparcia ze strony oficerów francuskich.

Mosina — Okręg I. (Poświęcenie sztandaru). W niedzielę, dnia 18 b. m. obchodziło Towarzystwo Mosińskie im. Stefana Czarneckiego swą uroczystość poświęcenia sztandaru przy nader licznym udziale delegacyj bratnich i pokrewnych Towarzystw. Przybył również dowódca Korpusu p. generał dywizji Dzierżanowski w towarzystwie p. generała Raszewskiego i dwóch adjutantów. Zarząd Związku reprezentował sekretarz druh por. rez. St. Szykowny. Okręg I. druhowie: prezes Janczewski, komendant Swinarski i adjutant Trynkowski. Uroczystą mszą św. odprawił ks. proboszcz Kałkowski, który też dokonał poświęcenia sztandaru i wygłosił od ołtarza podniosłe patrjotyczne kazanie. Chrzestnymi byli pp. gen. Raszewski, starosta powiatu śremskiego Wilczek i p. Zygmunt Pluciński z Trzebawia. Po nabożeństwie uformował się na rynku wspaniały czworobok, gdzie nastąpiło uroczyste doręczenie sztandaru kolejno aż do chorążego Towarzystwa. Na zakończenie przyjął p. gen. Dzierżanowski sprawną defiladę, wyrażając komendantowi Tow. druhowi por. rez. Podemskiemu uznanie i pochwałę. Tow. Mosińskie reprezentowało się znakomicie, gdyż niemal wszyscy członkowie byli umundurowani i pod bronią. Dobre wrażenie zrobił również dość silny oddział młodzieży przedpoborowej. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w pięknie przystrojonej sali zebrań. Po przemówieniu powitalnem druha prezesa inż. Unruga składali kolejno życzenia liczni delegaci i goście, fundując Tow. gwoździe pamiątkowe do sztandaru. Przebieg całej uroczystości był bardzo podniosły, a uczestnicy wywieźli z niej miłe wspomnienia. Sz.

Września. Wiele radości i uciechy sprawiła dzieciom członków Tow. Powstańców i Wojaków tradycyjna gwiazdka, jaką Towarzystwo urządziło w niedzielę, dnia 18 grudnia w sali p. Kulczaka.

Przy pięknie przystrojonej choince, zebrało się około 120 dzieci, które Zarząd obdarowywał otrzymanemi od licznych ofiarodawców pierniczkami, cukierkami i innemi przysmakami.

Uroczystość samą urozmaiciły dzieci, wypowiadając piękne wierszyki oraz wyśpiewując chórowo kolendy pod kierownictwem dh. Skoniecznego.

Pozatem odegrano obrazek sceniczny z życia byłego wojaka.

Do podniesienia całości przyczyniła się orkiestra p. Nawrockiego swym koncertem.

Uroczystość gwiazdkową zagaił prezes Towarzystwa dh. F. Wilkus, a na zakończenie przemówił do zebranych członek Zarządu dh. Kaliszewski.

Przyjęta od kilku lat ta piękna tradycja urządzania gwiazdki dla dzieci, aby jak najdłużej się zachowała, bo naprawdę jest ona jednym z tych serdecznych łączników, zespalających naszych wojaków i towarzyszy z walk o naszą niepodległość.

Okręg XIII. Dotychczasowy nasz Okręg XIII, składający się z dwóch powiatów, kępińskiego i ostrzeszowskiego, został podzielony na 2 samodzielne okręgi, a mianowicie ostrzeszowski i kępiński.

Książki i czasopisma.

Portrety dziejowe. Nakład K. Rzepeckiego. Z 14 ilustracjami; w tem 4 barwne. Życiorysy gen. Bema i hetmana Żółkiewskiego. Cena brosz. 9,— zł, wykwintnie oprawne 12,— zł franco.

Generał A. Tanant. O powołaniu oficera. — (L'officier de France). Tłómaczyła Zofja Skolimowska. Przekład przejrzany i przedmową zaopatrzony przez gen. M. Kukiela. Poznań, 1927. Wielkopolska Księg. Nakł. **K. Rzepeckiego.** — Str. 189, 1 nlb.

Książka, o której już kilkakrotnie wspomniano na łamach „Szańca", ukazuje się nareszcie w polskim przekładzie. Jestem przekonany, że nie będzie oficera, któryby przy czytaniu tego dzieła nie powtórzył za sprawozdawcą „nareszcie", bo istotnie stanowi ono pokarm duchowy nie łatwy dziś do znalezienia, wyborowy, powiem — upragniony. Jest bowiem prawdziwem dobrodziejstwem znaleść prawdziwego przyjaciela i pomoc w tych sprawach naszego zawodu, o których milczą regulaminy i instrukcje, lub zbywają ogólnikami. Sprawy te, to dusze żołnierzy, to nasze najistotniejsze, najgłębsze przeżycia służbowe, domagające się uporządkowania, syntezy i pewnego rodzaju „sympatji", t. j. potwierdzenia, że te same zagadnienia i wątpliwspólne są również innym. Wiem z doświadczenia wyniesionego z naszych niższych i wyższych szkół oficerskich o istnieniu głębokiej potrzeby tego rodzaju książek — przyjaciół. Byłem świadkiem próśb uczni pewnej szkoły wojskowej o wprowadzenie wykładów, traktujących o „zawodzie oficera" ze strony psychologji, etyki i wychowania wojskowego.

Dzieło gen. A. Tanant'a w najlepszy sposob odpowiada naszym spodziewaniom i poszukiwaniom. Zostawałaby tylko wątpliwość, czy cudzoziemskie pochodzenie autora i ściśle francuskie przeznaczenie książki nie nakłada na nas obowiązku ostrożności w zastosowaniu jego tez do naszej przyjaźni. Odpowiedzią na to pytanie zajmują się przedmowy: gen. Tanant'a i gen. Kukiela. Pierwszy z nich uważa, że: „człowiek jest zawsze i wszędzie „człowiekiem"! To też przeważna część zasad, ważnych dla nas, Francuzów, zachowuje swą wartość w Polsce, jakoteż wszędzie indziej". Gen. Kukiel obszernie porównywuje psychikę żołnierza francuskiego i polskiego, stwierdza u pierwszego większe uświadomienie narodowe, uspołecznienie, rozwój umysłowy, zaznaczenie tradycjonalne duchowości oficera francuskiego, jego wiekową kulturę służby i poświęcenia, przeciwstawia tym zaletom nasze braki spowodowane niewolą a skomplikowane kryzysami, podrywającemi zaufanie — i dochodzi do wniosku, że „od oficera polskiego wymaga dobro Ojczyzny więcej jeszcze, aniżeli to, czego od francuskiego żąda generał Tanant. Ale chcąc powołaniu swemu sprostać, znajdziemy w jego wskazaniach drogowskaz nieoceniony". A dalej: „Książka gen. Tanant'a została należycie przyjęta przez oficerów francuskich. Świadczy o tem jej czwarte kolejne wydanie Ale potrzebniejsza jest jeszcze Polakom".

Na zakończenie chciałbym jeszcze przytoczyć argument **za rozchwytaniem książki**, tej treści, że „O powołaniu oficera", traktujące o „służbie, karności, wiedzy, odwadze, wesołości, inicjatywie, charakterze, ambicji, zwierzchności, sercu, wierze, oddziale, sankcjach, wyszkoleniu, zagadnieniu dowództwa i społecznej roli oficera" — nie jest zbiorem nudnych i suchych kazań, lecz przeciwnie — to najbardziej żywe opowiadanie, wsparte przykładami i przekonywujące istotnem, głębokiem doświadczeniem autora, a przeżeń i długiem doświadczeniem armji francuskiej.

Ponadto dobry **przekład,** dobra **korekta** i wyraźny druk zachęcają do **nabycia książki.** *Met.*

Wydawcy: Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków DOK VII. — Redaktor odpow.: podpor. rez. Stanisław Kroczyński
Czcionkami Drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18.